

Czeladzki bębnik

Po dziś dzień można spotkać w Zagłębiu takie określenie „o tym bębnią po całym mieście” czyli, że wiadomość jest powszechnie znana. Skąd się to wzięło? Otóż z wielusetletniej tradycji. Już w średniowieczu władze miejskie przekazywały swoje decyzje miejscowemu społeczeństwu w ten sposób, że woźny magistracki za pomocą bębnienia powodował gromadzenie się mieszkańców i odczytywał im jakieś wiadomości, na przykład uchwałę rajców miasta, albo zapowiedź przyjazdu do miasta jakiejś wybitnej osobistości lub inne ważne wydarzenie. Tak było i w Czeladzi.

Mieszczanie byli przywiązani do tej tradycji, do swego bębnika. Bębnik to był „ktoś” na trwale wpisany w pejzaż starego miasta, poza które nie wychodził. Czeladzianie byli głęboko przeświadczeni, że ich bębnik głosił „wiadomości dobre i złe ale zawsze prawdziwe”. Czeladzki artysta malarz J. Szyller poświęcił jedną ze swoich grafik tej właśnie postaci. Pamiętają też czeladzianie swego bębnika w stroju służbowym. To sam burmistrz mjr Dorobczyński go zaprojektował a wykonał najlepszy z czeladzkich krawców Gabryś. Mundur był z wyłogami i błyszczącymi guzikami.

Pamiętają także czeladzianie i takie zdarzenie, z okresu panowania burmistrza R. Piwowara, który był przez mieszczan bardzo nie lubiany za swą zarozumiałość i niedostępność. Było to w 1932 roku. W Czeladzi zapanowała jakaś zaraza. Cholera, nie cholera? Aby zapobiec epidemii Zarząd miasta po zasięgnięciu opinii lekarzy wydał odpowiednie zarządzenie, które miał zaraz rozgłosić bębnik. Sekretarz Rady miejskiej pan Józef Tajchman napisał na kartce krótko: „W mieście panuje cholera. Burmistrz nakazuje pić przegotowaną wodę i myć ręce przed jedzeniem”. Szanowny bębnik, tuż przed Magistratem po odbębnieniu wygłosił: „W mieście panuje cholera Burmistrz (i tu zabrakło mu tchu - powstała mała przerwa) ...nakazuje pić przegotowaną wodę i myć ręce przed jedzeniem”. Zdumiał się, gdy otaczająca go gawiedź zaczęła się śmiać. Szybko połapał się jednak i w następnych miejscach wygłaszał (zgodnie z kartką ale bez odpowiedniej interpunkcji) - „W mieście panuje cholera burmistrz... Nakazuje się pić przegotowaną wodę i myć ręce przed jedzeniem”. Ale był ubaw dla miasta. Powtarzano to sobie przez wiele lat. A cholera burmistrz? Cóż, za nadużycia został zwolniony, a potem powiesił się. Źle skończył, choć czeladzianie mu tak źle nie życzli.